Nadzór klimatyczny Gore’a spotyka się z negatywną reakcją ze względu na obawy dotyczące prywatności w kontekście napięć w ONZ

- Al Gore przedstawia system satelitarny oparty na sztucznej inteligencji, który monitoruje globalne zanieczyszczenie aż do poziomu poszczególnych gospodarstw domowych.
- Prezydent Trump krytykuje naukę o klimacie jako „największe oszustwo” w ONZ, podwajając stawkę na paliwa kopalne.
- Krytycy potępiają system jako inwazyjny nadzór, budzący obawy dotyczące prywatności i zarzuty elitarnej nadmiernej ingerencji.
- Inicjatywa podkreśla dysproporcje między zanieczyszczeniem na skalę korporacyjną/rządową a śledzeniem na poziomie gospodarstw domowych.
- Nasila się debata na temat równowagi między ochroną środowiska a swobodami obywatelskimi i demokratyczną odpowiedzialnością.

W środę, 24 września, były wiceprezydent Al Gore uruchomił ambitny system monitorowania zanieczyszczeń oparty na

sztucznej inteligencji, zdolny do precyzyjnego lokalizowania emisji w poszczególnych dzielnicach i na podwórkach – posunięcie to zbiegło się w czasie z ostrym odrzuceniem przez prezydenta Donalda Trumpa zmian klimatycznych jako „największego oszustwa w historii" podczas wystąpienia w ONZ. Technologia koalicji Climate TRACE, wykorzystująca satelity, czujniki i sztuczną inteligencję, ma na celu walkę z zanieczyszczeniem cząsteczkowym odpowiedzialnym za miliony zgonów rocznie, dając społecznościom dostęp do hiperlokalnych danych środowiskowych. Jednak krytycy, w tym obrońcy prywatności i konserwatywni przywódcy, twierdzą, że system ten może przekształcić się w narzędzie nadmiernej ingerencji rządu, podkreślając napięte relacje między zarządzaniem środowiskiem a wolnościami indywidualnymi.

Rozwiązanie w zakresie nadzoru: „Prawda was wyzwoli"

Rozbudowana sieć Climate TRACE Gore'a przetwarza dane z 300 satelitów, 30 000 czujników naziemnych i zaawansowanego uczenia maszynowego w celu zidentyfikowania 137 095 źródeł zanieczyszczeń na całym świecie, z których 3937 zostało oznaczonych jako „superemitery". Inicjatywa, ogłoszona za pośrednictwem publicznej strony internetowej, mapuje emisje w 2500 miastach, w tym w Nowym Jorku, Dhace i Karaczi, a jej celem jest zintegrowanie aktualizacji w czasie rzeczywistym z aplikacjami pogodowymi i alergicznymi w ciągu roku.

„Nasza tradycja religijna uczy nas, że prawda nas wyzwala" – podkreślił Gore w wywiadzie wideo, przedstawiając przejrzystość jako moralny imperatyw. Jako przykład podał Cancer Alley w Luizjanie, gdzie emisje petrochemiczne należą do najwyższych na świecie, argumentując, że lokalne dane mogą zwiększyć odpowiedzialność. „Ludzie mają prawo wiedzieć, co zatruwa ich domy" – powiedział.

Jednak precyzja projektu wywołała niepokój. „Technologia

Gore’a nie tylko śledzi emisje – to gra o kontrolę” – powiedziała libertariańska prawniczka Michelle Fields. „W momencie, gdy mapujesz czyjeś podwórko, przekształcasz ekologię w narzędzie nadzoru”.

Retoryka polityczna i zderzenie światopoglądów

Podczas gdy zespół Gore’a przedstawiał system jako przełom w dziedzinie zdrowia publicznego, prezydent Trump w swoim przemówieniu przed ONZ bezpośrednio mu zaprzeczył. „Wszystkie te prognozy… kosztowały kraje fortunę” – oświadczył Trump, powtarzając swoją agendę „dominacji energetycznej” promującą ropę, gaz i węgiel. Wycofanie się jego administracji z porozumienia paryskiego – drugie takie posunięcie podczas jego kadencji – ożywiło debaty na temat zaprzeczania zmianom klimatycznym i polityki energetycznej.

Kontrast między tymi stanowiskami był uderzający. Gore, posługując się postapokaliptyczną metaforą, nazwał zanieczyszczenie „moralną porażką”, podczas gdy Trump przedstawił działania na rzecz klimatu jako zagrożenie dla suwerenności narodowej. „Chcą regulować wasze życie” – powiedział Trump, wywołując aplauz sojuszników paliw kopalnych.

Historycznie rzecz biorąc, wypowiedzi Gore’a na temat klimatu były równie ostro sprzeczne z linią partyjną. Jego poparcie w 2015 r. dla karania „zaprzeczających” oraz religijne ujęcie dbania o klimat jako boskiego nakazu – pogląd, który powtórzył w wywiadzie dla magazynu Interview – od dawna spotykały się z krytyką za łączenie moralności z władzą polityczną.

Prywatność i władza: reakcja libertarian

Krytycy ostrzegają, że szczegółowość inicjatywy śledzenia może naruszać prywatność. „To nie jest nauka o klimacie – to Wielki Brat [w] twoim ogrodzie” – zauważył obrońca prywatności

Jonathan Smith. „Jeśli organy regulacyjne zażądają ograniczenia emisji, ta technologia sprawi, że piec opalany drewnem babci stanie się celem. Gdzie jest należyty proces?”.

Takie obawy znajdują oddźwięk wśród konserwatywnych ruchów, które nie ufają scentralizowanemu zarządzaniu środowiskiem. Tymczasem krytyka *Natural News*, cytowana w bazie wiedzy, wyśmiewała Gore’a jako „klimatycznego błazna”, podkreślając jego przeszłe porażki, takie jak występy w mediach, w których łączył podnoszenie się poziomu morza ze zmianami pływów.

Na razie dane Climate TRACE mają charakter doradczy – nie istnieje żaden mechanizm egzekwowania. Jednak zwolennicy tacy jak Gore wyobrażają sobie przyszłość, w której odpowiedzialność jest „spersonalizowana”. „Każde gospodarstwo domowe powinno znać swój wpływ” – powiedział, opowiadając się za oddolnym aktywizmem.

Kontekst historyczny: Dziedzictwo polaryzacji

Kariera Gore’a odzwierciedla burzliwą historię polityki klimatycznej. W filmie „Niewygodna prawda” z 2006 r. pobudził on ruch ekologiczny, ale jego poparcie dla odgórnych systemów handlu uprawnieniami do emisji wywołało oskarżenia o elitaryzm. Podobnie jego apel z 2015 r. o wprowadzenie środków karnych wobec „zaprzeczających” spotkał się z ostrą krytyką jako zagrożenie dla wolności słowa – napięcie to powraca w dzisiejszej debacie na temat nadzoru.

Rola ONZ dodatkowo komplikuje sprawę. Podczas gdy sekretarz generalny Antonio Guterres naciska na dekarbonizację, przemówienia Trumpa w ONZ podkreślają rosnącą globalną przepaść. „Walka nie dotyczy tylko środowiska – chodzi o to, kto sprawuje władzę” – powiedziała analityk Maria Lopez.

Skrzyżowanie postępu i wolności

Podczas gdy satelity Gore’a monitorują atmosferę, świat stoi przed decydującym wyborem: czy ochrona środowiska może istnieć bez naruszania prywatności i decentralizacji kontroli? Na razie system Climate TRACE pozostaje symbolem ambicji, nieufności i nierozwiązanego napięcia między przetrwaniem ludzkości a ludzką sprawczością.